Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Środa 30-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 275.

Liga Narodów zadowolona z układu polsko-gdańskiego.

GENEWA. Rada Ligi Narodów zdecydowała odesłać sprawę mandżurską do Zgromadzenia Ligi.

Następnie omawiano sprawę wprowadzenia złotego na kolejach gdańskich. Ponieważ sprawa ta wraz z kilkoma innemi została załatwiona przez układ, podpisany w sobotę przez min. Becka i prez. Ziehma, wobec tego Rada może ograniczyć się do wyrażenia zadowolenia z takiego wyniku.

Czechosłowacko - polska konferencja kolejowa.

KOLONJA. Na dorocznej czechosłowacko-polskiej konferencji kolejowej w Kolonji powzięto szereg uchwał dotyczących bezpośredniej taryfy na przewóz towarów między Polską a Czechosłowacją. Nowa taryfa polsko-czechosłowacka ułatwi również obrót między Polską a Austrją i Węgrami.

Zawieszenie wykładów w Szkole Głównej Gosp. Wiejskiego.

WARSZAWA. Na drzwiach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie wywieszono rozporządzenie rektora o zawieszeniu wykładów.

Zarządzenie to wywołane zostało incydentem, jaki wydarzył się wczoraj po wykładach. Mianowicie: pewna grupa młodzieży urządziła demonstrację antysemicką, przyczem 10 studentów zostało poturbowanych i wyrzuconych z sali.

Następna sesja Rady Ligi — 23 stycznia.

GENEWA. — Rada Ligi, która od będzie jeszcze jedno posiedzenie w przyszłym tygodniu, postanowiła zwołać następną swą sesję na dzień 23 stycznia r. p.

Wtedy znane już będą rezultaty drugiej sesji komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji gospodarczo finansowej.

Znany kompozytor Różycki uległ katastrofie.

WARSZAWA. Nadeszła z Belgji wiadomość o wypadku samochodowych, jakiemu uległ znany kompozytor Ludomir Różycki.

Jechał on w towarzystwie małżonki. p. Stefanji Różyckiej, samochodem konsulatu polskiego z Brukseli do Antwerpji na premjerę swojej opery „Casanova".

W drodze samochód uległ wypadkowi; oboje p. Różyccy odnieśli rany. O stanie zdrowia kompozytora i jego małżonki bliższych szczegółów na razie brak.

Zwłoki Joteyki sprowadzone do Warszawy.

WARSZAWA. Wczoraj przybyły z Cieszyna do Warszawy zwłoki ś. p. Tadeusza Joteyki, kompozytora, autora kilku oper, sprowadzone przez komitet specjalnie w tym celu powstały.

W czwartek odbędzie się nabożeństwo żałobne w górnym kościele S-go Krzyża, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Powązkowski.

Współwłaścicielowi fabryki „Metalurgja"

Panu Ignacemu Erbelowi

z powodu zgonu ŻONY Jego

ś. p. TEOFILI

składa wyrazy szczerego współczucia

Personel Biurowy Fabryki „Metalurgja"

Panu Franciszkowi Erbelowi

z powodu zgonu MATKI Jego

ś. p. TEOFILI

składają wyrazy serdecznego żalu

Koledzy Biurowi Fabryki „Metalurgja"

Wyższe uczelnie lwowskie zamknięte z powodu zaburzeń po zabójstwie studenta.

LWÓW. W bójce ulicznej, jaką toczyli w nocy przed barem „Grota" na ul. Szajnochy studenci akademji medycyny i weterynarji z napastującemi ich mętami ulicznemi, zabity został student Jan Grotkowski, a dwu kolegów jego odniosło rany.

Dwaj posterunkowi ujęli na miejscu sporo uczestników z grupy mętów ulicznych: Mojżesza Katza, Szulima Kellera, notowanego kilkakrotnie za kradzieże, oszustwo i włóczęgostwo, Nuchima Schmera i prostytutkę R. Sorówkę.

W związku ze śmiercią studenta Grotkowskiego na mieście pojawiły się grupy akademików, usiłujących wywołać ekscesy. Wiele sklepów żydowskich było zamkniętych.

Bratnia Pomoc studentów Akademji Medycyny Weterynaryjnej wydała orędzie, wyjaśniającą, że zajście spowodowane zostało w stanie nietrzeźwym, w którym znajdowali się zarówno napastnicy, jak i napadnięci studenci. Odezwa nawołuje młodzież do zachowania spokoju.

Wczoraj, mimo pozornego uspokojenia, ekscesy studenckie wybuchły na nowo. Doszło do zaciętych bójek, w których 10 osób jest rannych.

Wszystkie wyższe uczelnie lwowskie zostały zamknięte. Aresztowanych podczas zajść przekazano w trybie przyspieszonym władzom sądowym.

Sprawcy zabójstwa ś. p. Grotkowskiego staną przed sądem doraźnym.

Burza zaskoczyła 5.000 rybaków na morzu Kaspijskiem.

MOSKWA, Na morzu Kaspijskiem szaleje burza, która zaskoczyła na morzu ponad 5000 rybaków na kilkuset statkach.

Kilkanaście szalup zatonęło. Załogi uratowano.

Szereg parowców wysyła sygnały „S.O.S.". Wysłano 4 statki ratunkowe z żywnością i ciepłą odzieżą oraz dwa samoloty z Rostowa nad Donem.

Burza spowodowała pozatem zalanie kilkunastu niżej położonych miejscowości nadmorskich.

Uratowano niemal wszystkie statki. Do portu Machacz-Kała (dawniej Pietrowsk-port) dostarczono 900 uratowanych rybaków.

Akcję ratowniczą utrudnia kra lodowa, Morze Kaspijskie bowiem już zaczęło zamarzać. (PAT).

Rokowania gabinetowe w Niemczech nadal bez rezultatu.

BERLIN. Sytuacja polityczna w Niemczech skomplikowała się tak dalece, że w tej chwili trudno przesądzić, jaki obrót przybierze likwidacja przesilenia gabinetowego i kto obejmie ster rządu.

Szanse „rozejmu politycznego" — jak komunikuje biuro Conti — uważane są za minimalne. Min. Scheicher próbował m. in. pozyskać dla tolerowania gabinetu prezydjalnego socjaldemokratów. Konferencja okręgowa partji socjal-demokratycznej wypowiedziała się ostro przeciw poparciu jakiegokolwiek gabinetu prawicowego. Hitlerowcy nie są obecnie już brani w rachubę.

Gen. Schleicher, z drugiej strony, stara się o pozyskanie dla siebie centrum przez wciągnięcie do gabinetu prezydjalnego przedstawiciela związków zawodowych, Stegerwalda.

Na zjeździe prawników—hitlerowców w Lipsku dr. Frank dał do do zrozumienia, że Hitler nie koniecznie będzie walczył o władzę wyłącznie środkami legalnemi.

Hitler w wywiadzie, udzielonym londyńskiemu „Daily Express" oświadczył, że ostatnie rokowania Hindenburga z nim—Hitlerem, były „wielką komedją, która miała na celu wprowadzenie w błąd opinję publiczną". Ale „plan się nie udał, bo Hitler nie dał się oszukać".

Potwierdzenie układu polsko-sowieckiego.

Układ między Polską a Sowietami o wzajemnej nieagresji, podpisany w swoim czasie, został obecnie potwierdzony przez Prezydenta Rzplitej ze strony Polski i prezydjum CKW. Z.S. R. R. ze strony Sowietów.

Układ ten gwarantuje obu stronom wzajemne nieatakowanie się, oraz rozstrzyganie wszelkich sporów drogą wyłącznie pokojową.

Wymiana dokumentów, potwierdzających układ, odbędzie się w niedługim czasie i prawdopodobnie będzie posiadać charakter bardziej uroczysty.

Znamienna uchwała robotników.

Załoga kopalni „Król" w Łagiewnikach na Śląsku, wobec zapowiedzianego jej unieruchomienia, przystąpiła wczoraj do 24 godzinnego strajku protestacyjnego.

Strajk ten poprzedziło zebranie załogowe, na którem robotnicy uchwalili, by wobec bezprzykładnej gospodarki akcjonarjuszy francuskich „Skarbofermu" zwrócić się do rządu o wykupno akcji „Skarbofermu" z rąk Francuzów. W tym celu robotnicy wyrażają gotowość nawet bezpłatnego pracowania, aby dać możność rządowi spłacić wniesiony przez Francuzów kapitał.

Ciężka sytuacja robotników w Zawierciu.

W sobotę wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom, zajętym w T-wie Akc. „Zawiercie" z dniem 15 grudnia.

W ten sposób na 12.000 robotników w Zawierciu pracować będzie w okresie zimowym tylko około 2000.

Jest to pod względem rynku pracy najbardziej zagrożony odcinek w całej Polsce, albowiem na 33.000 mieszkańców 26.000 będzie na utrzymaniu komitetu bezrobocia, o ile sprawa w „Zawierciu" nie zostanie inaczej załatwiona.

Nadużycia skarbowe w Będzinie.

SOSNOWIEC. Na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego dokonano masowych aresztowań w związku z nadużyciami, jakie wykryto w urzędzie skarbowym w Będzinie.

Aresztowano szereg urzędników oraz kupców.

W grę wchodzą nadużycia, m. in. w restauracjach będzińskich, gdzie

urzędnicy urządzali szumne zabawy, oraz pożyczali pieniądze na weksle bez pokrycia.

Dalsze szczegóły trzymane są w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

Bułgarja domaga się rewizji traktatów pokojowych.

SOFJA. W rocznicę podpisania traktatu w Neuilly w miastach bułgarskich odbyły się zgromadzenia protestacyjne przeciwko traktatowi, na których uchwalono rezolucję, domagające się rewizji układów pokojowych.

Zgromadzenia odbyły się w zamkniętych lokalach z powodu zakazu zwoływania wieców pod gołem niebem.

Niektóre dzienniki wyszły w żałobnych obwódkach.

Po zgromadzeniu protestacyjnem w Sofji ruszył pochód ulicami miasta. Policja rozpędziła tłum.

Francja nie zapłaci grudniowej raty.

PARYŻ. W chwili obecnej ustala się ostateczny tekst odpowiedzi francuskiej dla Stanów Zjednoczonych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że parlament francuski nie zgodzi się na płacenie raty, przypadającej w dniu 15 grudnia br.

Premjer Herriot podkreślił, że sytuacja gospodarcza, istniejąca obecnie, spowodowana została głównie nieopatrzną interwencją Hoovera.

Rosting nadal w. kom. w Gdańsku.

GENEWA. Na poufnem posiedzeniu Rada Ligi Narodów na wniosek delegacji polskiej i gdańskiej przedłużyła mandat Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Rostinga, upływający z dniem 1 grudnia r. b. do 1 lutego roku 1933.

Nieustępliwe stanowisko Ameryki.

Odpowiedź rządu amerykańskiego na demarche rządu polskiego w sprawie moratorjum płatnych 15 grudnia odsetek raty długu wojennego została wręczona ambasadorowi Rzplitej w Waszyngtonie, p. Tytusowi Filipowiczowi.

Rząd amerykański wyjaśnia, że nie posiada dostatecznych uprawnień do przesądzania takich spraw, co do których ostateczna decyzja należy do Kongresu amerykańskiego.

Powyższa odpowiedź rządu amerykańskiego nie zamyka drogi do ponownego wystąpienia Polski w sprawie płatności, przypadającej na dzień 15-go grudnia r. b.

Próby unieruchomienia samolotów w powietrzu.

WIEDEŃ. W Bruck nad Lipawą czynione są próby z promieniami ultra krótkiemi, które, wysyłane z ziemi, mogą zmusić każdy samolot do przymusowego lądowania. Promienie te, leżące na granicy między promieniami elektryczności a promieniami cieplnemi, skierowane na samolot, powodują zaburzenia w funkcjonowaniu zapalnika magnetycznego motoru. Dotychczas udawało się unieruchomienie zapalnika na małą tylko odległość, natomiast nie stwierdzono działalności tych promieni na wielką odległość.

Dobry humor monarchistów austrjackich.

MONACHJUM. Monachijski organ niemiecko - narodowy „Muenchner Augsburger Abendztg.” donosi z Wiednia o wzmożonej działalności monarchistów austrjackich, którzy, korzystając z zamieszania w Niemczech, usiłują wszelkiemi sposobami wzbudzić większe zainteresowanie dla swych planów.

Monarchiści austrjaccy podchwycili rzekomo stary bawarski plan linji Menu i projektują utworzenie w połączeniu z Bawarją wielkiego katolickiego cesarstwa naddunajskiego pod berłem Habsburgów.

Projekt przewiduje również późniejsze przyłączenie Węgier.

Bezrobotni w Ameryce uciekają przed mrozami.

LONDYN. W Ameryce nastały mrozy. Ubiegłej nocy temperatura w Nowym Jorku wynosiła 10 st. poniżej zera. Dwóch bezrobotnych zamarzło na śmierć. Prywatne przytułki dla bezdomnych oraz miejskie zakłady opieki były przepełnione przez bezdomnych. Kilka tysięcy nie zdołało jednak znaleźć dachu nad głową. Daje się zauważyć duży odpływ bezrobotnych z Nowego Jorku i północnych stanów, którzy tysiącami uciekają do ciepłych południowych stanów. Bezrobotni opanowują puste pociągi towarowe, jadące na południe. Sytuacja bezrobotnych w barakach jest bardzo ciężka. Brak żywności i opału. Organizacje społeczne przygotowują wielką akcję pomocy dla bezdomnych.

Śnieżyca w Anglji.

LONDYN. — Nad północną i środkową Anglją srożyła się gwałtowna burza. Szybkość orkanu dochodziła do 110 km. na godzinę.

Na rzece Wear zderzyły się dwa parowce. Koło wyspy Islay rozbił się parowiec rybacki.

W Szkocji rozszalała się gwałtowta śnieżyca. Opady były tak obfite, że na drogach potworzyły się głębokie zaspy śnieżne.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Pod Kirynem wykoleił się japoński pociąg pancerny, prawdopodobnie wskutek zamachu. 11 żołnierzy zginęło, kilkudziesięciu odniosło rany.

— Prokurator dr. Nowotny zgłosił odwołanie w sprawie wyroku w procesie „Oswagu” z powodu niskiego wymiaru kary.

— Norweskie ministerstwo sprawiedliwości odmówiło Trockiemu wizy wjazdowej.

— Sąd gdański skazał na 200 guldenów grzywny przywódcę hitlerowców gdańskich, Foerstera, za grożenie gwałtem przedstawicielowi władz.

— Olbrzymi pożar, który przypisują podpaleniu, zniszczył doszczętnie fabrykę makaronu w Neapolu. Straty wynoszą ponad 2 miljony lirów.

— W czasie rewizji w jednym z obozów t. zw. „kadr pracy” w Hardt (Niemcy) znaleziono większą ilość broni palnej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 30 listopada. Andrzeja Ap. i Justyny.

Wschód słońca: o g. 7.18 Zachód 15.29.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja; Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek; III Aleja, Narutowicza.

Starosta Eustachiewicz lustruje samorządy gminne. Doskonały samorządowiec, p. starosta Eustachiewicz, jak się dowiadujemy, osobiście dokonywa lustracji samorządów gminnych naszego powiatu, przeprowadzając lustrację urzędów gminnych, interesując się szczegółowo stanem finansowym gmin i ich organizacją. Dotychczas p. starosta dokonał lustracji gmin Dźbów i Panki. Lustracje te, nader skuteczne i ze wszech miar pożyteczne, noszą charakter nie programowy, uskuteczniane są niespodziewanie. Jest to najlepszy system ujęcia w mocne karby całokształtu naszego samorządu powiatowego.

Wyjaśnienie. Od pani generałowej Dąbkowskiej otrzymaliśmy list, w którym zawiadamia nas, że nie bierze udziału w pracach Komitetu dla dożywiania dzieci.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego podaje do wiadomości słuchaczów cykl II wykładów, obejmujących wiek XVI: 1) Polska mocarstwowa— (29 listopada wygłosi p. dyr. D. Zbierski.) 2) Szlachta, mieszczaństwo, lud (1 grudnia wygłosi p. mgr. Słowikowski) 3) Humanizm i reformacja (6 grudnia wygłosi p. dyr. D. Zbierski). 4) Rozwój astronomji. Kopernik (13 grudnia wygłosi p. mgr. J. Steczko). 5) Wiek Złoty (15 grudnia wygłosi prof. dr. Schreiber)

Walne zebranie IV-go koła Z. P. M. P. „Orlę”. W niedzielę, dnia 4 grudnia 1933 roku o godz. 11 w lokalu przy ul. Dąbrowskiego 21 odbędzie się walne zebranie koła IV Z. P. M. P. „Orlę”. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sekretarjat czynny jest we wtorki i czwartki w godz. od 18—20.

KSAWERY DE MONTEPIN. 195

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

W biurze pocztowem w La Chapelle-en-Serval rozdzielano listy, przywiezione przez kurjer paryski, a roznosiciele wkładali je w skrzynki gmin, które biuro to obsługiwało.

Posłańcy pocztowi, siedzący około stołu na środku sali, należącej do biura, klasyfikowali listy, mające być wręczone o godzinie piątej minut trzy dzieści.

Nagle dzwonek aparatu telegraficznego, umieszczonego w kącie sali, dał się słyszeć.

Telegrafistka pośpiesznie zbliżyła się, aby przyjąć depeszę i papierowa tasiemka poczęła się automatycznie owijać naokoło.

Depesza była krótka.

Kiedy koło zatrzymało się telegrafistka wzięła arkusz niebieskiego papieru podłużnej formy i przepisała na nim, co było wydrukowane na tasiemce:

Telegram był w tych słowach:

„Z Nowego Yorku do Chapelle en Serval, Francja — umyślnym, Morfontaine Nr. 4.799.

„13 września 12 g. 50. Doktór Gilbert.

„Honoryna Lefebvre przemówiła. Dziecko złożone, nazajutrz po urodzeniu, w Nanteuil le Chaudoin, u Vendamów.

„Mortimer”.

Telegrafistka opieczętowała depeszę, wsunęła ją w kopertę, na której również przyłożyła pieczęć i zalepiła gumą. Uczyniwszy to, zawołała:

— Benedykt!

W ciasnej izdebce przy biurze pocztowem dwaj chłopcy, jeden mający lat piętnaście, drugi około szesnastu, siedząc na ławce i rozmawiając, oczekiwali na posyłki.

Chłopiec, na którego zawołano Benedykt, widocznie był źle zbudowany. Zboczenie kości pacierzowej czyniło go garbatym.

Wstał z ławki i pośpiesznie wszedł do biura, gdzie go wołano.

— Zbliż się tu — rzekła telegrafistka.

Garbusek zbliżył się, trzymając ceratową czapkę w ręku.

— Oto jestem — rzekł.

— Wszak już chodziłeś do Morfontaine do doktora Gilberta, nieprawdaż?

— Do doktora Gilberta? tak jest pani, chodziłem.

— A więc dobrze! oto depesza do niego... trzeba ją odnieść natychmiast. Czy masz pieniądze na dyliżans? Będą ci zwrócone.

— Mam parę sous, ale jest teraz kwadrans po czwartej, a dyliżans przejdzie dopiero o siódmej.

— To prawda, nie można jednak odłożyć posłania depeszy do jutra. Doktór Gilbert jest to człowiek wybitny i był już dla mnie nieraz bardzo użyteczny. Winnam mu względy. Czy czujesz w sobie dość odwagi, aby pójść pieszo?

— O! dlaczegoby nie, proszę pani, — odrzekł garbusek.

— A więc przynieś twój worek i ruszaj w drogę. Oto depesza... Ale nie zgub jej... Jest to rzecz bardzo ważna i przychodzi z daleka... Z New Yorku. Morze przebyła...

Chłopiec zdjął ze ściany worek skórzany, zawieszony na gwoździu w kącie biura, przewiesił go sobie przez ramię, włożył depeszę i poszedł.

Z La Chapelle en Serval do Morfontaine droga jest długą, nie mógł przybyć na miejsce, jak tylko wpół do siódmej wieczorem najwcześniej.

Zresztą nie śpieszył się wcale.

— Dyliżans, który mnie odwiezie, odejdzie z Morfontaine dopiero o wpół do dziewiątej — mówił sobie, — mam więc aż nadto czasu.

I zaczął sobie pogwizdywać, aby droga wydała się krótszą.

We wrześniu dnie nie są już tak długie, o wpół do siódmej zaczyna się już zmierzch, zapadać szczególniej w lesistych okolicach.

Siódma już wybiła, kiedy garbusek znajdował się o sto metrów od pawilonu, w którym Julian Vendame założył swoje obserwatorjum.

Łotr już miał zamykać okna i okiennice, aby się udać na obiad.

Wychylając się na zewnątrz, aby odczepić haczyki, machinalnie rzucił okiem na drogę i zadrżał.

Wśród ciemności, cokolwiek jeszcze przezroczystej, dostrzegł małego roznosiciela w mundurowem ubraniu i ze skórzanym workiem przewieszonym przez ramię.

— Oh!! oh! — myślał — zdawałoby się, że to na dziś wieczór.

Pośpiesznie zakończył rozpoczęte przygotowania, wziął ze stołu mocne dłuto, zawczasu przygotowane, wsunął je do kieszeni swego kaftana, wyszedł i odemknąwszy drzwi, oczekiwał na roznosiciela.

Garbusek gwizdał ciągle.

Zbliżył się do pawilonu i zwracając się na prawo, wszedł w aleję wyciętą wśród tak gęstego lasu, iż nawet w tej porze wieczornej prawie zupełna panowała w niej ciemność.

Vendame dał mu się wyprzedzić o jakie trzydzieści kroków, poczem wyszedł z pawilonu i udał się za nim, pozostawiwszy drzwi na wpół otwarte.

Na odgłos kroków Vendama, depcącego suche liście, garbusek odwrócił głowę, a widząc jakiegoś człowieka, idącego za sobą, szedł dalej, nie przyśpieszając kroku.

Vendame w kilku susach dogonił go i odezwał się do niego żartobliwym tonem:

C. d. n.

Stan zdrowia insp. Strusińskiego.

W stanie zdrowia inspektora Strusińskiego, który wczoraj targnął się w biurze Sejmiku Częstochowskiego na swe życie, zaszła poprawa, która rokuje nadzieję utrzymania go przy życiu. Jak już pisaliśmy we wczorajszem „Słowie", kula przeszła poniżej brodawki lewej piersi i przeszywając ciało, utkwiła w ścianie. Serca jednak nie naruszyła, co uczyniło operację chirurgiczną zbędną. O ile nie zajdą komplikacje ins. Strusiński będzie żył.

Z frontu pracy.

Redukcja dni pracy.

Fabryka „Union Textile" t. zw. „Motte" zredukowała ilość dni pracy z 4 do 3 dni w tygodniu. „Union Tex tile" jedna z największych fabryk włókienniczych, przeżywa również kryzys — wyrazem tego jest redukcja dni pracy, dzięki której stan zatrudnienia liczebny nie ulegnie zmianie. Fabryka ta zatrudnia około 2200 robotników.

Narciarstwo w K. S. „Brygada". Przy Klubie Sportowym „Brygada" powstała, jak już donosiliśmy, s e k c j a Związku Narciarstwa Polskiego. Na czele sekcji stanęli pp.: płk. Myszkowski, wicekomisarz Madeyski i inż. Artur Franke.

Nieścisłe informacje. W prasie miejscowej zbyt często ukazują się nieścisłe, a często fantastyczne zgoła informacje.

Oto przykłady:

Wiadomość o wyjeździe z naszego miasta p. dr. Skotnickiego, dyrektora Zakładu dla jaglicznych i o przeniesieniu go na jedno z wybitnych stanowisk w Polsce — nie odpowiada prawdzie. Dr. Skotnicki nie zamierza opuszczać Częstochowy.

Szczegóły o pożarze w Kamyku i samobójczej śmierci w płomieniach Chany Frydmanowej zrodziły się w fantazji dziennika. 70-letnia Frydmanowa nie szukała śmierci, nie mogąc przeboleć strat, wynikłych ze zniszczenia pożarem mienia, jeno pozostawiona była przez zapomnienie w płonącym domu i, jak się dowiadujemy żyje jeszcze, choć stan jej jest beznadziejny.

Pomysłowy „agent" naciągnął kupca. Przed kilku tygodniami do mieszkania p. Zygmunta Dąbrowskiego (Aleja Wolności 19) przyszedł niejaki Wacław Dąbrowski (Dąbrowskiego 12), który przedstawił się za agenta firmy Jan Hnatyk we Lwowie. „Agent" namówił p. Dąbrowskiego do zamówienia pewnej ilości towaru w wymienionej firmie i na poczet zamówienia pobrał weksle na 160 zł. Długo czekał p. Zygmunt Dąbrowski na towar ze Lwowa, wobec tego jednak, że do dnia dzisiejszego towaru nie otrzymał, zwrócił się do policji, która zajęła się p. Wacławem Dąbrowskim, podającym się za agenta. Warto zaznaczyć, że przed złożeniem zameldowania poszkodowany zwrócił się do „wojażera", domagając się zwrotu weksli, ten jednak odmówił temu żądaniu.

Nieszczęśliwy wypadek cyklisty. Poborca podatkowy, Belesław Siejko, zam. przy ul. Narutowicza, jadąc rowerem, usiłował koło Zakładów Żywnościowych w Aniołowie przejechać pod mostem, łączącym przejazd, tak jednak nieszczęśliwie, że uderzył głową w szynę żelazną, ulegając silnemu wstrząsowi mózgu i odnosząc dwie głębokie rany w głowę. Ranny ostatkiem sił dojechał do Wyczerp, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu felczer Kasy Chorych, p. Montag, poczem wozem odwieziono go do szpitala N. M. Panny. Stan rannego b. ciężki.

Uniewinniony. Stanisław Pacuda (Warszawska 117), pozostający pod zarzutem współdziałania z bandą przemytników, został przez Sąd Okręgowy z zarzutu tego oczyszczony.

Smiertelny węzeł na szyi bezrobotnego.

Przy ul. Hoene-Wrońskiego w domu Nr. 10 rozegrał się wczoraj jeden z tak licznych obecnie dramatów na tle rozszerzającego się katastrofalnie bezrobocia. Oto w godzinach rannych targnął się na swe życie młode 24 letni Jan Biedroń, bezrobotny. Odbył on służbę wojskową i powrócił do domu— pracy jednak znaleźć nie mógł. To doprowadziło go do silnej depresji i nasunęło postanowienie popełnienia samobójstwa. Postanowienie to oskutecznił wczoraj o godz. 10 rano w czasie nieobecności babki i matki, które zatrudnione są w fabryce. Wysłał żonę do Kasy Chorych, uwiązał sznur u nogi łóżka, założył pętlę na szyję i oburącz zacisnął śmiertelny węzeł. Gdy żona powróciła z Kasy Chorych — Biedroń już nie żył Lekarz stwierdził śmierć wskutek uduszenia sznurową pętlą. Denat niejednokrotnie zapowiadał, że rychło rozstanie się z tym światem.

Z Teatru Kameralnego.

„Sędziowie" Stanisława Wyspiańskiego.

Zaczynam od tego, co było naistotniejsze, od oprawy scenicznej. Z niezwykłą prostotą, zrywając ze zmorą brudnej izby karczemnej, której główną ozdobą był szynkwas, wysuwa Gall przed nasze oczy piedestał, na którym rozegrają się małe ludzkie sprawy; ale to czerwone wzniesienie i te parodystyczne krzesła wokół zielonego stołu sędziowskiego podniosą znikomy splot powszednich wypadków do wartości symbolu, który nas porwie, oddając w sztuce Wyspiańskiego to, co w niej istotne, wielką ogólnoludzką tragedję, zmaganie się brudnego człowieczeństwa z wszechobejmującą i wszechpotężną Prawdą Boską. Za podjum — czarna czeluść; z niej wyhyną postacie tragedji i w niej zczezną; to— życie doczesne. Od prawej strony wzniesienia blask błękitny: tam mieszka Bóg, tam jest izdebka Joasa, tam odprawia się szabas przy jarzących świecach, tam modli się patrjarcha Samuel. Z lewej—nędza, brud; w czerwieni tej komory grzeszyła Jewdocha, tam knuł w godzinach bezsennych Natan swe plany; tam umrze potępiona, leżąc jak pies na ziemi. Dekoracja sama już była przeżyciem; po rozsunięciu kurtyny wypowiedziała ona malarsko wszystko ogólnoludzkie, co Wyspiański chciał swem dziełem wykrzyczeć. Uściskać możnaby Galla za ten właśnie artyzm, który pozwolił jego sercu sięgnąć głęboko w jeden z najpiękniejszych utworów polskich i wyśpiewać jego treść własnemi słowami.

Ale to niejedyna zasługa Galla. Dekoracja i jej układ to część inscenizacji, ale nie cała jej treść. Pozostaje praca reżyserska, która budzi podziw drobiazgowem opracowaniem najmniejszego szczegółu, każde posunięcie, każdy gest postaci przekonywały swą konsekwencją, swą skończoną logiką. Obserwując ruchy osób, czuło się, że takie właśnie być muszą, że niema innej możliwości, że każdy gest harmonizuje ze słowem poety. Jest dla mnie wprost tajemnicą, jak Gall mógł tak opanować i rozczłonkować maleńką scenkę naszego skromnego teatrzyku.

I jeszcze jedno: z każdego posunięcia Galla bije niesłychany pietyzm dla największego naszego tragika i jego dzieła. Pietyzm ten jest tak sugestywny, że udziela się widzom, porywa ich. Nie mogą sobie wyobrazić uczczenia poety głębszego i bardziej owocnego w skutkach.

×

Z wykonawców wysunęli się na pierwszy plan p. Wołłejko w roli Samuela i p. Gallowa w roli Joasa. P. Wołłejko wydobył z postaci starego żyda wszystko bez reszty; jego kreacja bywa tak ludzka, tak pełna prawdy, tak przekonywująca, że wstrząsała do głębi. Artysta każdemu słowu nadać potrafił odpowiedni ton i wagę, rozłożył mistrzowsko wszystkie akcenty, nie uczynił ani jednego zbytecznego gestu. Dykcja godna podziwu. I dwie największe zalety: operował pianissimem z niezwykłą i niesłychanie rzadką maestrją, a wiersze umiał wypowiedzieć — chyba jeden Frenkel ze swym Fredrą mu dorówna. — P. Gallowa wycisnęła mi łzy z oczu. Widziałem ją w tej samej roli przed laty w krakowskim teatrze. Ale chociaż została mi w pamięci jej sylweta i głos, jednak ówczesne ujęcie musi ustąpić w cień przed głębią ekspresji, jaką potrafiła nadać wczoraj swemu głosowi. Z brudu i błota, nędzy i szachrajstwa, rozpaczy i poniżenia, wyrosła przeczystym kwiatem Chrystusowego natchnienia, a gdy przed śmiercią odezwała się głosem nieba, czuło się, jak wszystko wali się w pył, obraca w proch, z którego powstało.

P. Orchoń w niezwykle ciekawem ujęciu żyda tułacza, żebraka, który z nędzy wyniósł czystość swego serca i dla którego prostota beztronności była tarczą przeciw złemu, oddał nastrój starych bóżnic. Nabożeństwa to najjaśniejsze chwile Juklego i ich śpiewnym zawodzącym tonem nasiąkła jego mowa. Jego monolog stanowił znakomite pendant do końcowej tyrady Samuela. Te dwa ogniwa podnoszą wysoko zespołowość gry.

P. Brem w roli Dziada miał doskonałą maskę, rolę opracował jak zwykle z ogromną starannością. Dewocyjny charakter postaci znalazł swój pełny wyraz. Odtwórca wydobył z tej nędzy wiejskiej silny tragizm, który pokrywał w zupełności pewną monotonję w wypowiadaniu słów.

P. Ceranka-Poznańska grała Jewdochę wybuchowo, miała momenty porywające i przekonywujące; operowała jednak nieco za szczodrze głosem i ruchem i zbyt cięła wiersz.

Natan p. Ziembińskiego charakterystyczny był w masce i dykcji. Urlopnikowi przydałoby się więcej nieco rubaszności. Doskonale spełniały swe zadanie dziewczyny wiejskie; pokazały to, co widzi się na wielkich scenach, że każda, najmniejsza nawet rola, da się wygrać. Dyskretne ujęcie sądu dopełniało całości.

Widziałem „Sędziów" wielokrotnie i na wielkiej scenie. Ale nigdy nie wyszedłem z przedstawienia ich pod tak silnem wrażeniem jak wczoraj. Iwo Gallu, działasz cuda!

Dr. I. Schreiber.

Krwawe napaści na przechodniów. Pod egidą chuligańskich elementów z pod znaku „zielonej wstążki" zorganizowane zostały wczoraj w kilku punktach miasta napady na przechodniów, w wyniku których szereg osób odniosło ciężkie rany.

Szczególnie ostry przebieg miało zajście w Alei Wolności, gdzie podburzeni przez „wstążkowców" słuchacze dokształcających kursów zawodowych poczęli napadać na przechodniów o wyglądzie semickim. Szereg osób zostało mocno poturbowanych. Dopiero ingerencja policji położyła kres ekscesom, przyczem kilku awanturników aresztowano.

Na ul. Ogrodowej przed domem Nr. 14 16 banda chuliganów, w liczbie około 20 osób, napadła na zamieszkałego w tym domu 38-letniego Izraela Feifera, któremu rozbito pałkami i kamieniami głowę, oraz kastetem i nożem zniekształcono mu zupełnie twarz. Nieprzytomnego nożowcy zepchnęli do rynsztoka i obcasami butów skopali go niemiłosiernie. Nadto pobici zostali przez opryszków dwaj młodzieńcy — chrześcijanie, których wzięto za żydów.

Na ul. N. M. Panny poturbowani zostali przez inną bandę chuliganów Chaskiel Berkowicz (Berka Joselewicza 1) i Binem Altman (Nadrzeczna 28). Nadto pobity został na ul. Katedralnej Lejzor Frydman, zam. przy ul. Olsztyńskiej, którego w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala.

Na wieść o zajściach na miasto wyruszyły patrole policyjne, które ekscesy natychmiast zlikwidowały, aresztując napastników.

M. in. aresztowani zostali: Czesław Stanisławski (Złota 30), Stefan Jabłoński (Złota 34), Mieczysław Buczek (Złota 4) i Henryk Czor (Nadrzeczna). Władze prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Obwieszczenie Nr. 541-32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 16 marca 1933 r. o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Firmy „ J. W. Szymkowiak i S-ka" w kwocie 148.881 zł. 63 gr. z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomosci miejskiej, położonej w Częstochowie przy zbiegu ulicy Kilińskiego i Jasnogórskiej, składającej się z placu o przestrzeni 1939 mtr. kw., na którym wzniesiony jest budynek-gmach teatralny szczegółowo opisany w protokule opisu z dnia 21 stycznia 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 1473) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,

c) należy na prawie własności do Firmy „Towarzystwo Budowy i Ekploatacji Teatru" Sp. Akc. w Częstochowie,

d) obciążona jest długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 526.981 zł. 63 gr. z %% i kosztami oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Suma szacunkowa nieruchomości 550.000 zł., a sprzedana być może i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej, jak za 2/3 sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Komornik Sądowy **St. Stodółkiewicz.**

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. w Częstochowie na imię Wawrzyńczak Stanisław.

Nowe źródło oszczędności.

W okresie, kiedy cała ludność zubożała, szukamy dróg i sposobów oszczędzania. W krótkim artykuliku niniejszym, chcielibyśmy wskazać na jedną z dróg, która pozornie nie stanowi w budżecie poszczególnego człowieka poważnej pozycji. Mamy na myśli przejście z papierosów ustnikowych na bezustnikowe. Zdawałoby się, że to drobiazg. Ale rzućmy tylko cyfry polskie: monopol tytoniowy sprzedaje zgórą 9 miljardów papierosów rocznie. Z tego większą część ustnikowych, ponadto olbrzymia ilość palaczy pali papierosy własnego wyrobu (nie mówmy już o papierosach nielegalnego pochodzenia, któremi mogą być tylko papierosy ustnikowe). Zmierzmy na oko koszt ustników takiej ilości papierosów, a łatwo zrozumiemy, że przejście na palenie papierosów bezustnikowych stanowi dla społeczeństwa bardzo znaczną oszczędność. Dodajmy do tego, że wyrób papierosów ustnikowych kosztuje drożej, a przez to samo fabryki tytoniowe mogą dawać do bezustnikowych papierosów więcej tytoniu i w lepszym gatunku.

Powyżej wskazana oszczędność jest, jak wynika z pobieżnego choćby zbadania jej źródeł, nie do pogardzenia. E. R.

Częstochowianka ofiarą sprytnej oszustki w Piotrkowie. O niezwykłej przygodzie zameldowała w komisarjacie policji w Piotrkowie 20-letnia częstochowianka, p. Zenobja Lewakówna, zamieszkała przy Alei Kościuszki.

Oto 24 b. m. panna Lewakówna poznała u jednej z częstochowskich akuszerek, jakąś niewiastę, która podawała się za gospodynię hrabiostwa Potockich pod Piotrkowem i angażowała akuszerkę do pomocy porodowej dla „pani hrabiny".

Dowiedziawszy się z rozmowy z panną Lewakówką, że ta ostatnia jest bez pracy, kobieta owa zaproponowała jej objęcie posady pielęgniarki u tejże hrabiny, z płacą 10 zł. za dobę.

Panna L., zachęcona nadzieję otrzymania posady, zgodziła się na warunki proponowane jej przez „gospodynią" i w piątek, 25 bm., zabrawszy z domu co najlepszą odzież i bieliznę, aby się godnie zaprezentować w domu „hrabiostwa" Potockich — przyjechała wraz z „gospodynią" do Piotrkowa. Stąd, po południu miały się obie udać do majątku hrabiostwa Potockich pod Piotrkowem.

Po przybyciu do Piotrkowa, panna L. za namową swej przewodniczki oddała swe rzeczy na przechowanie do jednej z herbaciarni przy ul. Żelaznej, poczem obydwie udały się na obejrzenie miasta.

Około południa „gospodyni" zaprowadziła pannę L. na śniadanie do jednej z restauracyj na Placu Kościuszki, skąd następnie wyszła „na chwilę" do telefonu, zostawiając swą znajomą samą.

Gdy „gospodyni" nie wracała przez półtorej godziny panna L. nabrała pewnych podejrzeń co do osoby jej i udała się na ulicę Żelazną, gdzie pozostawiła swe rzeczy. Oczywista, po przybyciu tam, okazało się, że bieliznę i garderobą p. L. zaopiekowała się już owa „gospodyni", która też natychmiast się ulotniła, a poszkodowana panna L., złożyła zameldowanie o swej przykrej w komisarjacie, przyczem oceniła swe straty na 1.200 złotych.

Policja rozpoczęła natychmiast dochodzenie za ową „gospodynią" i jest już na tropie.

Dwaj zbrodniarze zawisną na szubienicy

W Pławiskach, w pow. międzychodzkim, pracowało w listopadzie r. 1929 kilkunastu robotników nad karczowaniem lasu. Wśród robotników zatrudnieni byli m. in. Wilhelm Ostrychacz, Jan Podsiadły i Antoni Kuleta.

W przyjacielskich rozmowach zdradził się Kuleta, że ma zamiar porzucić robotę, a za zarobione i zaoszczędzone pieniądze, w sumie 500 zł., które chowa zaszyte w kamizelce, otworzyć sobie sklepik kolonjalny.

Pewnego dnia podczas śniadania Podsiadły odciągnął, pod pozorem wypalenia papierosa, Kuletę od reszty towarzystwa i udał się z nim w głąb lasu. W pewnym momencie zaszedł Kulecie z tyłu Ostrychacz i kilkoma uderzeniami łopaty powalił go na ziemię. Zwłoki nieżyjącego już Kulety zakopali zbrodniarze w lesie, poczem przestraszeni czynem, jakiego dokonali, powrócili do pracy.

Po kilku dopiero miesiącach natrafiono przypadkowo na zakopane zwłoki Kulety, co stało się powodem przeprowadzenia dochodzeń, które doprowadziły do ujęcia Otrychacza i Podsiadłego.

Mordercy zasiedli na ławie oskarżonych. Wyrokiem I instancji Podsiadły skazany został na karę śmierci, Ostrychacz zaś na 15 lat więzienia. W instancji apelacyjnej karę zamieniono i obu zbrodniarzy zasądzono na śmierć. Przeciwko wyrokowi odwołała się obrona do Sądu Najwyższego, który po zbadaniu sprawy, przekazał ją do potwórnego rozpatrzenia i obecnie mordercy skazani zostali ponownie na śmierć przez powieszenie.

Groźny bandyta osadzony w więzieniu.

Patrol wywiadowców zatrzymał w Warszawie na ul. Miłej podejrzanego osobnika. Przeprowadzony do Urzędu Śledczego, zatrzymany podał się za Mowszę Cwajkafta i opowiedział o sobie niezwykłą historję. Mówił, że jest z zawodu blacharzem i przyjechał świeżo z zagranicy, gdzie szukał pracy. Zwiedził Francję, Niemcy, Luxemburg i Belgję.

Tymczasem sprawdzenie w rejestrach wykazało, że Cwajkaft rzeczywiście powrócił z zagranicy, ale w zgoła innym charakterze.

W Paryżu trudnił się zawodowo okradaniem mieszkań, został ujęty przez policję francuską i skazany na 18 miesięcy więzienia. Po zwolnieniu przekroczył nielegalnie granicę Polski i po przybyciu do Warszawy dokonał wielu napadów rabunkowych. Został już rozpoznany przez ofiary 4 ch napadów.

W grudniu 1931 r. banda 4 zamaskowanych zbirów napadła na mieszkanie kupca Arona Kalprojta, gdzie sterroryzowała rewolwerami domowników, związała 2 służące i córkę właściciela, mieszkania, poczem zrabowała pieniądze. W podobnych warunkach dokonano napadu na mieszkanie Chila Kutnajera.

5 go czerwca b. r. bandyci związali, pobili i obrabowali 75-letniego Spiromajera. Wreszcie we wrześniu b. r. dokonano napadu rabunkowego na Chacela Dziedzica.

Cwajkaft został rozpoznany jako uczestnik tych wszystkich napadów. Zbir osadzono w więzieniu.

Z KRAJU.

Rola p. Korfantego w skandalach „Oswagu".

P. Korfanty na łamach swej „Polonji" zamieścił pretensjonalne i niesmaczne sprawozdania z przebiegu toczącej się obecnie rozprawy karnej w sprawie oszustw „Oswagu". Napisał on, że na ławie oskarżonych zasiada system kapitalistyczny rekinów, operujących za pomocą rozmaitych towarzystw akcyjnych i że właściwymi oskarżonymi są nieobecni na sali ks. Pszczyński starszy oraz jego generalni dyrektorowie: Pistorius, dr. Nasse i Treitschke, którzy — jak wiadomo — kierowali koncernem „Plessa".

„Kattowitzer Ztg." odpowiedziała bardzo nieuprzejmie p. Korfantemu na jego komentarze do tego procesu, mianowicie, że przez swoje komentarze chciałby p. Korfanty stworzyć dla siebie pewnego rodzaju alibi. To alibi — pisze „Kattowitzer Ztg." z dnia 24 bm. — jest p. Korfantemu potrzebne, albowiem w akcie oskarżenia wśród członków Rady nadzorczej „Oswagu", który uchwalał zaskarżone podwyższenie kapitału akcyjnego, znajduje się pod nr. 11 sam p. Korfanty.

Na to pikantne oświadczenie „Polonja" nic nie odpowiedziała...

Nieuczciwa żona wywłaszczyła męża.

Aleksander Dłuski, były właściciel apteki w Warszawie, ma lat 73, przytępiony słuch i małżonkę, Antoninę Stanisławę z Orańskich, liczącą lat 61.

Dłuski wniósł do sądu przeciw swej małżonce oskarżenie, pomawiając ją o przywłaszczenie: z kasetki PKO. 10,000 zł., obrazu wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, złotej papierośnicy, kilku łańcuchów złotych, dwu par brylantowych kolczyków, pierścionków, drogich kamieni, złotego orderu św. Anny, perskich dywanów i t. d.

Dłuski poznał swą żonę, jako nauczycielkę domową w Kursku, gdzie była internowana w czasie wojny, jako poddana niemiecka.

Po przybyciu do Warszawy w roku 1921 Dłuski otrzymał koncesję na aptekę. Następnie jednak udział swój w aptece sprzedał i złożył w P.K.O. 12,000 zł. By nie utrudniać postępowania spadkowego w razie swej śmierci sajf wynajął na imię swej żony, od której za każdym razem brał pienipotencję w celu uzyskania dostępu do sajfu. Złożył tam również wszystką swą biżuterję, srebra domowe i kosztowności.

Dłuska, poczuwszy się panią sytuacji, cofnęła mężowi plenipotencję i sama dysponowała jego majątkiem.

Dłuski wspomina o pożyciu z żoną z wyraźnem rozżaleniem. Dowodzi, że musiał stale znosić wybuchy jej gwałtownego i niezrównanego jakoby charakteru, będąc często podrapany, gryziony i bity, co było dlań tem przykrzejsze, że sam nigdy nie podniósł ręki na kobietę.

W rezultacie Dłuska — żali się oskarżyciel — skazała go na śmierć głodową, a co gorsze, w tych dniach oświadczyła mu, że „wyszła zamąż nie dla wdzięków męża, lecz dla jego kieszeni".

Sąd skazał oskarżoną na jeden miesiąc aresztu i zasądził na rzecz pokrzywdzonego męża powództwo cywilne w wysokości 8,000 złotych.

ZE ŚWIATA.

„Klinika" dla chorych banków.

Przy uniwersytecie amerykańskim w Minnesota w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej stworzono nowego rodzaju „klinikę" dla banków.

Instytucje finansowe, będące w trudnościach, mogą się tam zgłosić o poradę. Przyjeżdżają wówczas na miejsce wybitni znawcy finansiści i badają sytuację danego banku. Wynajdują środki doradcze na stwierdzone niedomagania, jednem słowem, jak lekarz choremu, tak i oni niezdrowemu bankowi dają lekarstwo.

Trzeba tylko żałować, że stworzono tak potrzebny zakład dopiero wówczas, gdy tysiące banków w Ameryce już zbankrutowało.

Matka chciała zamordować córkę, aby uzyskać premję.

W Berlinie aresztowano niejaką Martę Bodi, która usiłowała zamordować swoją 6-letnią córeczkę w celu zdobycia premji ubezpieczeniowej. Dziecko zostało przez zbrodniczą matkę własnoręcznie rzucone z mostu kolejowego na szyny i odniosło ciężkie poranienia. Dochodzenia wykazały, że nieludzka matka dręczyła córeczkę od dłuższego czasu. Zbrodniarkę aresztowano.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 30 listopada.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.30 Kronika harcerska.
15.35 Program dla dzieci.
16.00 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt p.t „Istebna i Wisła".
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 „Bezrobocie a praca kobiet."
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka taneczna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.30 Feljeton literacki.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Koncert węgierskiej kapeli.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.00 Dod. do Pras Dz. Radjowego.
21.05 Utwory skrzypcowe.
21.45 Koncert.
22.10 „Na widnokręgu".
22.25 Muzyka taneczna.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 30 listopada

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty gramofonowe.
13 15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Komunikaty z Warszawy.
15.25 Intermezzo muzyczne.
15 35 Program dla dzieci z Warszawy.
16 00 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt z Warszawy.
1700 Płyty gramofonowe.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.00 „Spojrzenie w przyszłość".
19.20 Rozmaitości.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22 25 Program dla dzień następny.
22.30 Płyty gramofonowe.
22.55 Kom. meteor. i policyjny z Warsz.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Ks. Świecki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99